

KWESTIA BISKUPA WROCŁAWSKIEGO HENRYKA Z WIERZBNA W SPORACH BISKUPA KRAKOWSKIEGO JANA MUSKATY

Zagadnienie „Religia a przemoc” najczęściej kojarzymy z wojnami religijnymi czy wyprawami zbrojnymi przeciwko innej religii czy innemu wyznaniu. Rzadko kiedy zagadnienie przemocy odnosimy do czasów pokojowych. Niniejsza publikacja pokazuje pewną przemoc i agresję w czasach pokoju, w dążeniu do zdobycia władzy i utrzymania jej, a także przemoc skierowaną wobec wiernych tego samego wyznania.

Od początku biskupich rządów Henryk z Wierzbna pokazywał się jako pasterz o silnej indywidualności, znakomity organizator życia kościelnego i inteligentny dyplomata. W kręgu zaufanych przyjaciół posiadał wielu najznakomitszych hierarchów ówczesnego Kościoła. Niewątpliwie pośród nich wyróżniała się postać Jana Muskaty, (późniejszego biskupa krakowskiego), z którym biskup Henryk miał ściśle kontakty. Mogły one wynikać nie tylko z pokrewieństwa, ale jednoczyły ich jednakowe poglądy polityczne lub znajomości z okresu początkowej działalności Jana na terenie diecezji wrocławskiej. W aktach procesowych przedstawiciel arcybiskupa Jakuba Świnki odmówił wyrażenia zgody na przesłuchanie Henryka z Wierzbna, kustosza wrocławskiego Jana, kanonika wrocławskiego Majnarda i głogowskiego Hulmana, jako świadków. Zaistniało podejrzenie, że mamy do czynienia z „*coniuncte persone et affines*” – osobami w jakimś stopniu spowinowacnymi czy spokrewnionymi¹. Wydarzenia, których

¹ Monumenta Poloniae Vaticana (dalej MPV), t. 3, Analecta Vaticana 1202-1366, wyd. J. Ptaśnik, Kraków 1914, nr 129, s. 111; Słowo „*affinis*” ma wiele odniesień. Może znaczyć sąsiadujący, powinowaty, bliski, krewny – przez małżeństwo lub w sensie duchowym, dalszy krewny linii bocznej, brat żony, krajan z jednej dzielnicy – zob. *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, red. M. Plezia, t. 1, Warszawa 1953, s. 343 – 344; M. Koczerska, *Uwagi o terminologii*

współautorami byli ci dwaj biskupi, doprowadzają do stwierdzenia, że przede wszystkim łączyły ich wspólne przekonania. Jan był gorącym zwolennikiem i filarem czeskich rządów w Polsce, a zarazem jednym z głównych bojowników o pomyślny rozwój ludności niemieckiej na Śląsku. O jednomyślności w sprawach czeskich świadczy fakt uczestnictwa obu hierarchów 26 maja 1303 r. w uroczystościach ślubnych i koronacyjnych Ryksy – Elżbiety, młodej żony Wacława II, a córki Przemysława II. Ceremonii ślubnej przewodniczył biskup Henryk z Wierzbna. Dobór uczestników tego wydarzenia miał istotne znaczenie polityczne, gdyż stanowiło ono próbę dynastycznego uprawomocnienia przez Wacława rządów w Polsce².

Jan Muskata piastował wiele urzędów i działał w różnych miejscach, ale zawsze utrzymywał łączność ze Śląskiem, zarówno przez częste pobyty, jak i przez uczestnictwo w śląskich wydarzeniach kościelnych. Wygnany dwukrotnie z diecezji krakowskiej, u swego przyjaciela biskupa Henryka z Wierzbna zawsze znajdował przez całe lata schronienie i utrzymanie, od niego również otrzymywał opiekę i poparcie w sporze nie tylko z Władysławem Łokietkiem, lecz i z arcybiskupem Jakubem.

Okoliczności towarzyszące elekcji Jana Muskaty, archidiakona łączyckiego na biskupa diecezji krakowskiej nie były zwyczajne. Od czasów arcybiskupa Henryka Kietlicza przyjęła się zasada kanonicznego wyboru biskupów bez udziału władzy świeckiej. Prawo wyboru posiadało duchowieństwo kapitulne – prałaci i kanonicy³. Elektorzy zbierali się w wyznaczonym terminie w budynku kapitulnym i dokonywali wyboru. Mógł on przebiegać na trzy sposoby. Pierwszy to *per inspirationem*. Następował wtedy,

pokrewieństwa i powinowactwa w polskich źródłach średniowiecznych, w: Genealogia – problemy metodyczne w badaniach nad polskim społeczeństwem średniowiecznym na tle porównawczym, red. J. Hertel, Toruń 1982, s. 31.

² E. Długopolski, *Władysław Łokietek na tle swoich czasów*, Wrocław 1951, s. 44; T. Pietras, „Krwawy wilk z pastorałem” *Biskup krakowski Jan zwany Muskatą*, Warszawa 2001, s. 61.

³ Na temat przebiegu wyboru biskupa zob.: Z. Lisiewicz, *O obsadzaniu stolic biskupich w Polsce (Epoka piastowska)*, Przewodnik Naukowy i Literacki 19(1891), s. 1155-1158 i in.; S. Zachorowski, *Rozwój i ustrój kapituł polskich w wiekach średnich*, Kraków 1912, s. 233-253; J. Grzywacz, *Nominacja biskupów w Polsce przedrozbiorowej*, Lublin 1968, s. 24-26.

gdy wszyscy jednogłośnie wybierali wskazanego kandydata, drugi, kiedy wszyscy bezpośrednio decydowali, a trzej skrutatorzy zbierali głosy — był to wybór *per scrutinum*. Istniała też możliwość wyboru *per compromissum*. W tym przypadku o elekcji decydowała ugoda wybranych komisarzy reprezentujących poszczególne stronnictwa. Przy wyborze Muskaty wydaje się, że posłużono się drugą możliwością — *per scrutinum*⁴. Po wyborze zapraszano elekta przed oblicze kanoników i zadawano mu pytanie: czy przyjmuje godność? Gdy kandydat wyraził zgodę, następowało spisywanie sprawozdania, sporządzonego według określonych zasad, które nosiło nazwę dekretu wyborczego. Aby miał on moc prawną, musiał posiadać odpowiednią ilość podpisów i pieczęci. Następował etap poinformowania duchowieństwa i wiernych o dokonanych wyborze oraz uroczyste odśpiewanie *Te Deum*. Tak kończył się pierwszy etap wyboru.

Po nim następował drugi etap zwany procesem informacyjnym, kiedy należało zgłaszać metropolicie ewentualne przeszkody i nieprawidłowości dotyczące elekta czy wyboru. Gdy wszystkie ewentualne zastrzeżenia zostały rozwiązane następował okres konfirmacji, czyli zatwierdzenie przez zwierzchników. Ostatnim momentem była uroczysta konsekracja. W XIII wieku ingerencje papieskie w wybory kanoniczne były dość rzadkie, ograniczone do prawem przewidzianych wypadków. Przykładem bezpośredniej ingerencji papieskiej była nominacja przez Mikołaja III (1277-1280) w roku 1271 dominikanina Marcina z Opawy na arcybiskupa gnieźnieńskiego czy też chwilę po jego śmierci franciszkanina Henryka z Breny⁵ Papieskie prowizje, rezerwacje

⁴ E. Długopolski, *Władysław Łokietek na tle swoich czasów*, dz. cyt., s. 45.

⁵ Zaraz po śmierci arcybiskupa Janusza członkowie kapituły zebrali się, aby dokonać wyboru nowego biskupa. Dokonana w 1271 roku elekcja ujawniła istnienie w gnieźnieńskiej kapitule dwóch wrogich sobie i nieskłonnych do ustępstw stronnictw. Jedna grupa zagłosowała za prepozytem kapitulnym Konradem, a druga za kanonikiem Janem o przydomku „Rydlica”. Zaraz po wyborze elekci rozpoczęli przejmowanie dóbr i dochodów płynących z arcybiskupiego beneficjum. Zapewne powodowani byli bądź chęcią doraźnego zysku, bądź nadzieją, że przez stworzenie faktów dokonanych utrzymają się łatwiej na stanowisku. W wyniku ich niepojednawczego działania powstała anarchia i nadużycia. Sprawa znalazła swój finał w Rzymie. Papież Jana XXI bullą z Viterbo, 28 listopada 1276 r., polecił Prokopowi, kantorowi gnieźnieńskiemu, aby przejął administrację archidiecezji do czasu

nabrały znaczenia w połowie XIV w. W myśl reform arcybiskupa Kietlicza uprawnienia książąt czy królów nie powinny były być brane pod uwagę, ale rzeczywistość pisała w tym względzie inne scenariusze⁶. I tutaj spotykamy się z przypadkiem wyboru Jana Muskaty w lipcu 1294 r. Przebieg jego elekcji jest nam znany dzięki zachowanym aktom z procesów kanonicznych wytaczanych mu przez arcybiskupa Jakuba Świnkę kilkanaście lat po wyborze⁷. Pierwszy taki proces został wytoczony, prawdopodobnie w roku 1303⁸. Wiedzę o zarzutach czerpiemy z wyroku sądu rozjemczego z 21 sierpnia 1304 r. ogłoszonego przez biskupa wrocławskiego Henryka z Wierzbna. Arcybiskup zarzucał mu brak poszanowania i nieposłuszeństwo wobec władzy arcybiskupiej. Muskata miał się także dopuszczać grabieży kościelnych majątków i krzywdy wobec ludzi arcybiskupa. Pojawiły się zarzuty o przejściu urzędu biskupa przy pomocy symonii i intruzji „[...] *Iohannes, Cracoviensis episcopus, apud prefatum venerabilem patrem dominum archiepiscopum super intrusione, homicido et vitio simonie delatus extitit*”⁹ Pierwsza część zarzutów, dotycząca *inoboedientia et contemptio*, została sformułowana na tyle ogólnikowo, że pozostawia sporo miejsca na domysły. Prawdą było, że Muskata unikał uczestnictwa w synodach i większych spotkaniach biskupów metropolii gnieźnieńskiej, co nie podobało się zarówno poszczególnym członkom polskiego episkopatu, jak i samemu arcybiskupowi. Unikanie udziału w synodach prowincjonalnych, według *Dekretu Gracjana*, groziło suspensą i wyłąc-

rozstrzygnięcia sporu. Szerzej problem omawia M. Kogut, *Działalność polityczno – kościelna franciszkanina Henryka Wettyna z Breny*, Wrocławski Przegląd Teologiczny 23(2015), nr 2, s. 226-227.

⁶ Zob. np. wybór wrocławskiego biskupa Wawrzyńca w r. 1208. N. JERZAK, *Kościelna działalność wrocławskiego biskupa Wawrzyńca w latach 1208-1232*, Wrocławski Przegląd Teologiczny 22(2014) nr 2, s. 21-22.

⁷ Zob. J. Maciejewski, *Czas i okoliczności objęcia rządów przez biskupa krakowskiego Jana Muskate*, *Studia Historyczne* 43(2000), z. 2, s. 316-326.

⁸ O możliwej dacie dowiadujemy się z procesu z r. 1308 – „przed pięciu laty” MPV, t. 3, nr 121, s. 93, 94; T. Piertas, „*Krwawy wilk z pastorałem*”, s. 73; T. Nowakowski, *Polityka biskupów krakowskich w końcu XIII wieku (Prokop i Jan Muskata)*, *Nasza Przeszłość* 75(1991), s. 19; S. Gawłasa, *Człowiek uwikłany w wielkie procesy*, w: *Człowiek w społeczeństwie średniowiecznym*, Warszawa 1997, s. 391-400.

⁹ MPV, t. 3, nr 111, s. 69-71.

czeniu z grona episkopatu¹⁰. Ale z pewnością arcybiskupowi Jakubowi nie podobało się aktywne uczestnictwo Muskaty wbrew jego woli w węgierskiej polityce Przemyślidów. Na to wszystko nakładała się odmienność charakteru oraz podejście do wykonywania obowiązków duchowych. Na temat sporów majątkowych, które zaistniały pomiędzy obu duchownymi, istotnych informacji dostarczył fragment pochodzący z akt kolejnego procesu (przed 25 czerwca 1308 r.). Wtedy to arcybiskup Jakub Świnka oświadczył, iż Jan Muskata: „[...] *quo capitaneatus officio fungeretur... necnon bona ecclesie nostre Gnezdniensis sita in domino Cracoviensi predicti regis nomine talliavit et diversis exactionibus et solucionibus aggravavit...*”¹¹. Historycy różnie interpretowali powyższy wycinek. Po pierwsze Wacław II mógł rozkazać Janowi Muskacie, jako swemu staroście, przejąć dochody arcybiskupa w jego dobrach krakowskich, do czego mogły skłaniać rosnące koszty wojny z koalicją antyczeską. Istniała także druga możliwość. Tutaj król wszedł na drogę represji wobec Jakuba Świnki, który przeszedł od wiosny 1304 r. do jawnej opozycji wobec niego. W pełni się zgadzam z tezą Macieja Maciejewskiego, który przychylił się do drugiego wariantu¹². Według niego Wacław II, utraciwszy zaufanie do metropolity, położył rękę na aktywach należących do Kościoła gnieźnieńskiego w Małopolsce. Uczynił to z obawy, aby nie posłużyły one na wsparcie przeciwstawnej akcji Łokietka. Druga część oskarżenia wobec Muskaty, dotycząca złamania zasad obowiązującego prawa kanonicznego w trakcie elekcji, z pewnością miała swoje uzasadnienie w zachowanych faktach. Ale rzucenie w przestrzeń prawną tego wątku w dziesięć lat po wyborze Jana Muskaty z pewnością miało inne, pozakościelne i pozakanoniczne przyczyny. Czy metropolita nie zdawał sobie sprawy z faktu, że wybór nowego ordynariusza krakowskiego w 1294 r. został przez niego osobiście zatwierdzony? Przecież w momencie obejmowania sufragani krakowskiej przez Muskate miał pełne prawo stwierdzenia nieprawidłowości towarzyszących

¹⁰ Decretum magistri Gratiani, w: Corpus Iuris Canonici, p. 1, ed. E. Friedberg, Graz 1959, kol. 57; J. Maciejewski, *Episkopat polski dobry dzielnicowej 1180-1320*, Kraków-Bydgoszcz 2003, s. 115 i 123.

¹¹ MPV, t. 3, nr 121, s. 78-79.

¹² M. Maciejewski, *Orientacje polityczne biskupów metropolii gnieźnieńskiej*, Kraków 2007, s. 251.

elekcji, gdyby takowe były, i zatrzymać proces obejmowania urzędu.

Dla rozwiązania skargi arcybiskupa powołano sąd polubowny, którego głównym sędzią został biskup wrocławski Henryk z Wierzbna. Tak pomyślny skład sędziowski sugeruje przede wszystkim możliwość wpływania na przebieg sprawy przemożnego mocodawcy w osobie króla czeskiego Wacława II (a od roku 1300 i polskiego). O tyle takie rozumowanie ma swoje uzasadnienie, o ile Muskata był dla niego pewnym gwarantem czeskich wpływów w Małopolsce, a dla samego zainteresowanego gwarancją zelżenia, a nawet zniesienia sankcji kościelnych nałożonych przez arcybiskupa gnieźnieńskiego. Także i Muskata, zdając sobie sprawę z aktywnej, przeciwstawnej postawy metropolity, szukał u Henryka z Wierzbna i jego przyjaciół konkretnego wsparcia. Wybór na sędziego dla samego biskupa Henryka nie był też zbyt komfortowy. Z jednej strony miał z arcybiskupem związki krwi – rodzina, a dla Muskaty przyjaciel w doli i niedoli. W ostateczności pomija związki krwi a wybiera związki przyjaźni¹³. Nie ulega wątpliwości, że przed procesem musiało nastąpić spotkanie dla omówienia odpowiedniej strategii. Mogło ku temu służyć spotkanie w Otmuchowie 27 lipca 1304 r. Wprawdzie nie widać tam samego Muskaty, ale przecież jako wytrawny prawnik i dyplomata, umiał gromadzić wokół własnej osoby jemu wiernie oddanych, a takim był na pewno krakowski kanonik Gizler, który pojawił się na tym spotkaniu w otoczeniu Henryka z Wierzbna i znacznej grupy kanoników wrocławskich, tuż przed wyjazdem do Krakowa¹⁴. Ten sam skład kanoników wrocławskich zarówno w Otmuchowie, jak i w Krakowie potwierdza takie przypuszczenia¹⁵. Temu mogła służyć obecność w czerwcu 1304 r. krakow-

¹³ Przed legatem Gentilisem wspomniał Biskup Henryk z Wierzbna o utrzymywaniu przyjacielskich relacji z obu stronami konfliktu. MPV, t. 3, nr. 131; w wyroku przez siebie wydanym z 21 sierpnia 1304 r. nazwał siebie *arbitratorem et amicabilem compositorem*. MPV, t. 3, nr 112.

¹⁴ Regesten zur schlesischen Geschichte (Regesten), hrsg. C. Grünhagen, K. Wutke i inni, w: Codex diplomaticus Silesiae, Bd. 16, Breslau 1898, nr 2806. Krakowskiego kanonika Gizlera spotykamy w towarzystwie wrocławskiego biskupa już wcześniej, bo 23 września 1303 r. w Głogowie: tamże, nr 2762. T. Nowakowski, *Polityka biskupów krakowskich w końcu XIII wieku*, s. 11-12.

¹⁵ MPV, t. 3, nr 111.

skiego kanonika Otto na dworze księcia bytomskiego Kazimierza. Warto wspomnieć, że o bliskich kontaktach Kościoła krakowskiego z kapitułą wrocławską dowodzi także obecność w otoczeniu Muskaty zaufanego Henryka z Wierzbna - scholastyka wrocławskiego, Waltera Gallici, syna Eberharda, należącego niewątpliwie do obozu stronników czeskich¹⁶. Na pewno sprawa procesu była omawiana, ale brak źródłowych informacji nie pozwala ostatecznie stwierdzić, jak na całą sprawę mógł zareagować książę¹⁷

Proces odbył się na dworze biskupim w Krakowie, w dwa i pół miesiąca po śmierci Benedykta XI, w czasie wakatu na papieskim tronie¹⁸, prawdopodobnie w połowie sierpnia 1304 r., gdyż jeszcze na przełomie lipca i sierpnia główny arbiter tegoż sporu biskup wrocławski Henryk z Wierzbna przebywał na Śląsku¹⁹. Do pomocy przy rozwikłaniu problemu biskup miał: Mikołaja, prepozyta i Tomasza, dziekana gnieźnieńskiego, Mikołaja, archidiakona kaliskiego ze strony arcybiskupa oraz Adama, prepozyta krakowskiego, magistra Franciszka, kanclerza krakowskiego i Rymbołta - prepozyta wiślickiego i kanonika krakowskiego, zapewne ze strony Jana. Przypatrując się składowi sądu i powiązań Henryka z Muskatą nie ulega wątpliwości, że wybór

¹⁶ Kodeks dyplomatyczny Małopolski, t. 2, nr 541. O tym, że tak mogło być świadczy pismo papieża Benedykta XI z 12 grudnia 1303 r. do biskupa lubuskiego Jana, w którym to polecił biskupowi, aby starał się nakłonić biskupa wrocławskiego i Waltera do przekazania prebendy przynależnej scholastykowi wrocławskiemu nominatowi papieskiemu Henrykowi z rodu Pogorzeliów. Gdyby polecenia papieskiego nie wykonali w ciągu dwóch tygodni, biskup Jan miał zobligować obu, aby stawili się w ciągu 3 miesięcy w Rzymie w celu wytłumaczenia się ze swej postawy. Niespodziewana śmierć Benedykta XI 7 lipca 1304 r. przerwała sprawę. Regesten, Bd. 16, nr 2762; K. Stopka, *Szkoły katedralne...*, s. 63; R. Samulski, *Untersuchungen...*, s. 49. Na nowo poruszył tę kwestię nowy papież Klemens V jednak czynił to mniej stanowczo aniżeli jego poprzednik, zob. *Bullarium Poloniae* (dalej BP), t. 1, wyd. I. Sułkowska - Kuraś, S. Kuraś, Romae - Lublin 1982, nr 998 (18 1 1308 r.).

¹⁷ Zbiór dokumentów małopolskich, wyd. S. Kuraś, t. 1, Wrocław 1962, nr 16 z 12 czerwca 1304 r.

¹⁸ Benedykt XI urząd pełnił 22 października 1303 do 7 lipca 1304 r. zob. R. Fischer - Wollpert, *Leksykon papieży*, Kraków 1996, s. 107; J. N. D. Kelly, *Encyklopedia papieży*, Warszawa 1997, s. 294-296. Szerzej na temat Benedykta XI, zob. P. Funke, *Papst Benedikt XI*, Münster 1891.

¹⁹ Regesten, Bd. 16, nr 2806: Otmuchów (27 VII 1304 r.); nr 2807: Wrocław (3 VIII 1304 r.).

rozjemcy był korzystny dla oskarżonego, choć zapewne został zaakceptowany przez obie strony. Sąd przebadał przedstawione mu dokumenty i wysłuchał świadków. Muskata pojawił się na rozprawie osobiście, a arcybiskupa reprezentował archidiakon kaliski. Na zakończenie prac wydał werdykt, który, jak można było się spodziewać, był korzystny dla Jana Muskaty. Przypuszcza się, że na tak korzystne rozstrzygnięcie miała wpływ ogólna opinia sędziów o powierzchowność oskarżeń²⁰. Do jednoznacznego oczyszczenia biskupa krakowskiego z wszelkich zarzutów przyczyniła się także jeszcze przychylność, wypływająca z przyjaźni, Henryka z Wierzbna dla Jana Muskaty, jak również silna jeszcze wtedy pozycja Wacława II. Sędziowie nakazali Muskacie odwołać swoje wysyłane do Rzymu apelacje i zrezygnować z nich w przyszłości. Zobowiązali go do okazywania względem arcybiskupa postawy posłuszeństwa i należnego szacunku. W swej istocie werdykt oczyszczał go z zarzucanych mu zbrodni, nie podlegał już karom kościelnym, nie wyrządził też żadnych szkód Kościołowi gnieźnieńskiemu. Dlatego wszystkie kary kościelne nałożone przez metropolitę zostały zniesione. Oczywiście nie obyło się bez utraty dobrego imienia, które zostało nadszarpnięte przez oskarżenia rzucone przez świadków, „[...] *ex delacione huiusmodi aliquantulum gravata extitit*”²¹. Zmusiło to Muskate do konkretnego wysiłku i świadectwa poprzez tzw. purgację, czyli oczyszczenie przez przysięgę²². Arcybiskup Jakub Świnka nie był zadowolony z końcowego werdyktu. Okazał to 21 sierpnia, kiedy ogłaszano wyrok. Był w tym czasie w Krakowie, a na ogłoszeniu reprezentował go archidiakon kaliski Mikołaj. Co jeszcze bardziej zaskakujące, jeszcze tego samego dnia w dość krótkich i suchych słowach zatwierdził wyrok Henryka z Wierzbna²³

²⁰ J. Maciejewski, *Czas i okoliczności...*, s. 325-326; M. Maciejowski, *Orientacje polityczne biskupów metropolii gnieźnieńskiej*, s. 251-252.

²¹ MPV, t. 3, nr 111.

²² J. Wojtkowski, *Procesy polsko-krzyżackie przed procesem z lat 1320-1321, Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, t. 115 (1972), s. 56.

²³ MPV, t. 3, nr 112, s. 71; Abraham, *Sprawa Muskaty, Rozprawy Wydziału Historyczno - Filozoficznego Akademii Umiejętności*, seria II, t. 5, Karów 1894, Dodatek I nr 1; T. Silnicki, K. Gołąb, *Arcybiskup Jakub Świnka i jego epoka*, Warszawa 1956, s. 257; E. Długopolski, *Władysław Łokietek na tle swoich czasów*, s. 88. Sprawa bezstronności tego wyroku i składu sędziowskiego ciągle

W otoczeniu licznej grupy kanoników gnieźnieńskich akceptację wyraził takimi słowami: *pronuntiationem ven. Fratris nepotis nostri carissimi Henrici D. G. Vratislaviensis episcopi*²⁴. Zgadzam się z opinią Tomasza Pietrasa, że arcybiskup chciał w ten sposób zmanifestować swoje niezadowolenie z sentencji wyroku, a podpisując dokument dał wyraz pogodzenia się w danej chwili z jego treścią i na razie nie próbował podjąć się apelacji. A może, co jest bardzo prawdopodobne, wyczuwał, że jeszcze do sprawy powróci, ale w zupełnie innym scenariuszu. Metropolita, jako człowiek o dużej mądrości politycznej i czujący, że w danej chwili nie ma zbyt wielu szans, wyrok uważał jako czas chwilowego rozejmu, a nie całkowitego załatwienia sprawy. Wymierzenie sprawiedliwości odłożył na sposobniejszą chwilę. I rzeczywiście niedługo po roku 1304 Muskata dawał wiele powodów, by na nowo postawić go pod sąd. Arcybiskup wiele razy upominał Jana Muskatę za zachowania niegodne chrześcijanina i biskupa. Przecież tenże z początkiem 1306 r., jako starosta, wysyłał do różnych grodów Małopolski swoich najemników, którzy mieli za zadanie zdobywanie zamku czy grodu, gdzie ukrywał się jego przeciwnik. Tak zdobył miasto i zamek Sławników, zamek w Lipowcu, gród Tyńiec czy też sam Kraków²⁵. Po zdobyciu miejsca oporu najemnicy zachowywali się jak banda opryszków. Przede wszystkim wykonywali w imieniu starosty wyroki na buntownikach, a pałac, gwałcąc i rabując biskupi zaprowadzali porządek. Chociaż Muskata sam osobiście nie brał udziału w tych wyprawach, to jednak sam tą akcją kierował²⁶. Z różnych stron nadchodziły skargi do arcybiskupa na Jana Muskatę. Metropolita, chcąc rozpoznać sprawę, wysyłał do Krakowa swych wysłanników, a gdy niektórzy

budzi u historyków wiele emocji. Dość ciekawy spór toczyli wybitni mediewiści Władysław Karasiewicz i Tadeusz Silnicki. Z pewnością nie można przyjąć za fakt, że: „arcybiskupa ktoś w błąd wprowadził przez fałszywe informacje, czy sam zbyt prędko a porywczo, bez należytego zbadania sprawy działał”. Bardziej byłbym skłonny przyjąć propagowaną często wśród współczesnych historyków tezę, w myśl której skład sędziowski był wynikiem kompromisu obu stron.

²⁴ MPV, t. 3, nr 112, s. 71; J. Mandziuk, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku. Średniowiecze*, t. 1, cz. 1 (do 1417 roku), Warszawa 2010, s. 464.

²⁵ T. Nowakowski, *Polityka biskupów krakowskich w końcu XIII wieku*, s. 20 – 21.

²⁶ T. Pietras, *„Krwawy wilk z pastorałem”*, s. 79.

z nich zostali znieważeni, sterroryzowani lub uwięzieni, wezwał biskupa krakowskiego na synod ogólnopolski, który miał miejsce najprawdopodobniej w 1305 r. w Uniejowie²⁷. Muskata nie zamierzał przybyć na synod będąc już wcześniej doświadczony niespodziewanym uwięzieniem. Metropolita nie ustawał w realizacji planu spotkania się z Muskata. Gdy jednak wszystkie pokojowe próby kończyły się fiaskiem, Jakub Świnka wytoczył mu nowy proces. Sędziowie rozpoczęli przesłuchiwanie świadków 12 lipca 1306 r.²⁸. Miało to miejsce w sandomierskiej kolegiacie NMP niedawno złupionej przez ludzi biskupa-starosty. Wielu świadków publicznie zarzucało mu intruzję (*wdarcie się przemocą na stanowisko*) i symonię (*przekupstwo*). Wiele oskarżeń było natury politycznej. Po trzymiesięcznym przesłuchiowaniu świadków i przy bardzo obciążających dowodach, postępowanie zawieszono we wrześniu 1306 r., co sugerować mogło tło polityczne procesu arcybiskupa²⁹.

Zaangażowanie biskupa Henryka z Wierzbna w sprawy biskupa krakowskiego zauważamy przy kolejnym konflikcie, jaki wybuchł między Muskata a Łokietkiem w drugiej połowie roku 1307. Jak się przypuszcza jego główną przyczyną było cofnięcie przez księcia na wiecu w Wiślicy 7 czerwca 1307 r. wielkiego przywileju z 2 września 1306 r. Muskata stracił w tym momencie wszelkie dobrodziejstwa otrzymane z rąk czeskich władców³⁰, a zwłaszcza przywilej Wacława II z roku 1295, zezwalający na obwarowanie czterech biskupich osad targowych. Wkrótce po tym wiecu rycerze księcia rozpoczęli zdobywanie poszczególnych grodów, jak: Pełczysk, Iłża, Tarczek, Kielce, Sławków, należących do Muskaty w Małopolsce. Oczywiście zwycięstwo na

²⁷ I. Subera, *Synody prowincjonalne arcybiskupów gnieźnieńskich*, Warszawa 1971, s. 66 sugeruje jeszcze możliwość odbycia tego synodu w Gnieźnie lub Łęczycy. J. Bieniek, *Wielkopolska, Kujawy, ziemie łączycycka i sieradzka wobec problemu zjednoczenia państwa w latach 1300 – 1306*, Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, 74(1969), z. 2, s. 182-185.

²⁸ Pośród nich największą rolę odegrał Henryk, kanonik łączycycki i Mikołaj, kanonik uniejowski. T. Silnicki, K. Gołąb, *Arcybiskup Jakub Świnka i jego epoka*, s. 261.

²⁹ Tak sądzi T. Pietras, „*Krwawy wilk z pastorałem*”, s. 81.

³⁰ Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława, wyd. F. Piekosiński, cz. 1, 1166-1366, Monumenta Medii Aevi Historica Res Gestes Poloniae Illustrantia, t. 1, Kraków 1874, nr 116.

polu militarnym nie równało się z pokonaniem przeciwnika. Należało teraz zniszczyć go na polu kościelnym. Do tego Łokietek wykorzystał arcybiskupa Jakuba Świnkę, który próbował od wielu lat okiełznać niepohamowane ambicje biskupa krakowskiego. W drugiej połowie 1307 r. przeprowadził wizytację kanoniczną krakowskiej diecezji. Jak wiemy ze skargi Muskaty, odbyła się ona w czasie jego nieobecności w Krakowie. Na mocy swoich uprawnień metropolita wziął rządy diecezją w swe ręce, a stronników Muskaty w kapitule pozbawił beneficjów, których następnie wygnał. Naturalnym kierunkiem szukania schronienia dla stronników³¹, jak i samego Muskaty, był wypróbowany przyjaciel wrocławski biskup Henryk z Wierzbna³². Zapewne w pierwszej połowie 1308 r., przebywający we Wrocławiu, wygnany biskup krakowski złożył skargę na Łokietka i Jakuba Świnkę wprost do papieża Klemensa V. Muskata nie omieszkała także szukać pomocy papieskiego legaty, którym był franciszkanin z Montefiore – Gentilis, kardynał, prezbiter tytularny św. Marcina in Montibus³³. W piśmie skierowanym do legata papieskiego ukazał swoją nie-

³¹ Na wygnaniu we Wrocławiu towarzyszył Muskacie kanonik krakowski Krzystan. Regesten, Bd. 16, nr 3046 (marzec 1309 r.).

³² O fakcie udania się bezpośrednio do swojego przyjaciela do Wrocławia poświadczają wrocławskie źródła. *Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae gentiumque finitimarum historiam illustrantia* (dalej VMPL), wyd. A. Theiner, t. I. Ab Honorio PP. III. usque ad Gregorium PP. XII. 1217-1409, Vaticana 1860, nr 202; BP nr 1010; *Das Formelbuch des Domherrn Arnold von Protzan*, wyd. W. Wattenbach, w: *Codex diplomaticus Silesiae*, Bd. 5, Breslau 1862, nr 8.

³³ Kardynał Gentilis został mianowany legatem na Węgrzech i Polsce przez papieża pismem z dnia 7 sierpnia 1307 r. Już w 3 dni później legat udał się w drogę na Węgry. Nowy legat przebywał stale na Węgrzech, a do Polski w czasie całej swej legacji trwającej do 9 września 1311 r. ani razu nie przybył. Gentilisowi, jako legatowi wyznaczonemu także do Polski, wszyscy biskupi polscy musieli wpłacać corocznie znaczne sumy na utrzymanie legacji, tzw. prokuracje. Np. biskup wrocławski Henryk z Wierzbna w 1308 r. wypłacił legatowi kwotę 600 grzywien srebra, w następnych latach płacił on zniżoną już sumę po 500 grzywien. Z otrzymanych dochodów legat opłacał wszelkie koszty związane z utrzymaniem licznego składu osób, potrzebnych do wykonywania funkcji legata, jak np. audytorów i prawników (*iuris periti*) czynnych w sądach legata, notariuszów zajętych spisywaniem protokołów rozpraw sądowych (*actorum notarii*) lub sporządzaniem pism legata, komorników (2) i kleryka kamery legata, którzy zajmowali się dochodami i wydatkami legacji oraz obliczaniem sum wpłaconych w różnych walutach, dalej dworzan legata (*domicelli*), woźnych, gońców (*cursores*), nie licząc służby osobistej, kucharzy,

zawinioną i żalowaną sytuację³⁴ oraz usprawiedliwił się z tego, dlaczego pierwszą apelację skierował wprost do papieża, że jeszcze nie wiedział o jego pobycie na Węgrzech³⁵. Pod koniec maja 1308 r. przybył on na Węgry w celu wzmocnienia tam pozycji papieskiego pretendenta do tronu – Karola Roberta Andegawęńskiego, który wciąż jeszcze walczył o tron z Ottonem Wittelsbachem i dopiero po wymuszonej uwięzieniu rezygnacji rywala, w 1308 r. został wybrany przez sejm węgierski³⁶.

Po rozstrzygnięciu węgierskich spraw legat zajął się skargą Muskaty. Początkowo chciał załatwić sprawę ugodowo. Zyskał przychylność księcia Łokietka i jego świątobliwej żony Jadwigi, która wysłała do biskupa Jana posłańca z prośbą o powrót do krakowskiej diecezji. Jak zeznało dwóch świadków w jego procesie kanonicznym – prezbiter Maciej i wikariusz Jakub, usłyszała w odpowiedzi tylko takie słowa: „*Poszukajcie sobie innego biskupa, a ja poszukam sobie innego księcia i nie powrócę do Krakowa inaczej niż z nim*”³⁷. Nieustępliwość Muskaty tylko jemu samemu zaszkodziła. Na Zielone Świąta 1308 r. sędziwy już metropolita przybył powtórnie do Krakowa na wyraźną prośbę Łokietka, który domagał się zaostżenia postawy przeciw Muskacie. W Krakowie metropolita wznowił postępowanie procesowe nieposłusznemu biskupowi. Do pomocy wziął sobie gruntownie wykształconego w Paryżu, znakomitego kanonistę swego kanclerza magistra Andrzeja z Łuczyc herbu Stary Koń. To on zapewne prowadził przesłuchania świadków³⁸. W dniach 2-9 czerwca 1308 r., przesłuchano łącznie 43 świadków. Wielu świadków publicznie zarzucało Muskacie intruzję i symonię.

stajennych. Legat lubił przejażdżki konne. Z tego powodu, w miejscu jego pobytu, była utrzymywana duża stajnia koni pociągowych i wierzchowców.

³⁴ *Nam ad terrorem sepediti domini principis et inimicicias capitales, exilium patimur et de bonis nostris omnibus eieccionem, et nisi benignitas ven. Domini Wrat. episcopi nobis in victualibus provideret, qui bonis nostris omnibus sumus penitus spoliati, tanta premeremur egestate, que ordini nostro omnino non competeret nec eciam dignitati.* Kodeks dyplomatyczny Małopolski, t. 2, nr 547.

³⁵ E. Długopolski, *Władysław Łokietek na tle swoich czasów*, s. 92.

³⁶ S. A. Sroka, *Andegawęńska reorganizacja Węgier w świetle nowszych badań*, *Kwartalnik Historyczny*, 103(1996), z. 2, s. 24.

³⁷ MPV, t. 3, nr 121, s. 91, 92n.

³⁸ K. Ożóg, *Intelektualiści w służbie Królestwa Polskiego w latach 1306-1382*, Kraków 1995, s. 39.

Wielu z nich przypominało zachowanie się Muskaty w czasie pełnienia urzędu starosty. Pośród wielu dokonanych wtedy zbrodni, najczęściej wspominano o mężobójstwach, grabieżach, paleniu kościołów. Z przewinień w sprawowaniu godności, zarzucano mu opuszczanie diecezji, prowadzenie niemoralnego życia. Były też oskarżenia natury politycznej. Zarzucono mu usiłowanie wygnania księcia Władysława i „wytępienie narodowości polskiej” Po takich zarzutach wyrok był wiadomy i właściwie Muskata musiał go przewidywać jeszcze przed jego wydaniem. Dano mu szansę obrony i zapewnienie bezpieczeństwa, ale z niej nie skorzystał, odwołując się w swych skargach do papieża i legata papieskiego. Oczywiście w pismach do papieża wspominał o swojej ciężkiej chorobie i tym, że Kraków był dlań miejscem niebezpiecznym. We Wrocławiu czuł się przecież jak u siebie w domu, mając pełną opiekę medyczną. Po spełnieniu wszelkich formalności sądowych i przesłuchaniu świadków 14 czerwca 1308 r. metropolita wydał werdykt, który uznawał Muskatę winnym przejęcia godności za pomocą symonii i intruzji, mężobójstwa, krzywoprzysięstwa, obrazy majestatu, trwonienia dóbr kościelnych. Został obłożony ekskomuniką i pozbawiony administracji dóbr stołowych biskupstwa krakowskiego³⁹ O wyroku arcybiskup powiadomił także papieża. Oskarżony oczywiście nie uznał tego wyroku i natychmiast apelował u legata.

Przy wyżej wspomnianym procesie biskup Henryk z Wierzbna już niewiele mógł Muskacie pomóc. Jak pisał w skardze biskup Jan, we Wrocławiu mógł liczyć tylko na godziwe utrzymanie i finansowe wsparcie, chociaż i sam Henryk zmagiał się z wieloma problemami. W tym samym czasie przecież wszedł w spór z arcybiskupem Jakubem o wzbranianie mu ingerencji w sprawy wrocławskiego klasztoru Panny Marii na Piasku. W gorsze tarapaty wpadł przez sprawę wysłannika Güntera von Biberstein, który w kościele i w obecności biskupa został napadnięty przez zbrojnych, a ocalenie swe zawdzięczał tylko ucieczce. Doświadczyl najcięższych kar kościelnych i chwilowego zawieszenia w czynnościach biskupich, w jego sprawie toczyły się procesy przed legatem i papieżem. Wrocławski biskup Henryk, mając sam

³⁹ Akta tego procesu i werdykt zob. MPV, t. 3, nr 121, s. 86 – 95.

wiele poważnych oskarżeń i podejrzeń, chętniej popierał Muskatę przeciw arcybiskupowi gnieźnieńskiemu.

Wyrok arcybiskupa i rzucenie ekskomuniki na Muskatę nie zachwiały podstawami tej okazywanej przez Henryka przyjaźni. W dalszym ciągu widzimy w miarę możliwości okazywaną pomoc, choć za chwilę będzie ona poddana prawdziwej próbie i to za sprawą samego księcia Łokietka. Tenże, zajęty ważnymi sprawami, nie był obecny na ogłoszeniu wyroku. W sierpniu 1308 r. załoga gdańska broniła się przed najazdem margrabiów brandenburskich. Mając zgodę Łokietka poprosiła o pomoc Krzyżaków, którzy zamiast bronić, urządzili rzeź polskiej załozde⁴⁰. Łokietek zamierzał złożyć w Kurii skargę przeciw Krzyżakom, ale na przeszkodzie stanął mu spór z Muskatą. Dlatego postanowił, że najpierw rozwiąże ten spór i to drogą pokojową.

Jeszcze jesienią 1308 r. Łokietek wysłał do Muskaty, przebywającego wtedy we Wrocławiu, swoich zaufanych, aby zaproponowali wygnanemu biskupowi przybycie na rozmowy do Krakowa i tu załatwienie sporu polubownie. Prawdopodobnie mógł zaprosić także biskupa Henryka z Wierzbna, aby pełnił rolę mediatora⁴¹. Była to propozycja dość kusząca. Chociaż Muskata był pewien poparcia ze strony wrocławskiego przyjaciela, to jednak miał wielkie obawy i to uzasadnione o swoje bezpieczeństwo. Bowiem Muskata dość dobrze znał księcia Władysława, który w przeszłości niejednokrotnie nie dotrzymywał danego słowa.

⁴⁰ B. Śliwiński, *Pomorze Wschodnie w okresie rządów księcia polskiego Władysława Łokietka w latach 1306-1309*, Gdańsk 2003, s. 319nn.

⁴¹ Takie przypuszczenie wysnuł T. Pietras, „*Krwawy wilk z pastorałem*”, s. 96. Natomiast M. Maciejowski, *Orientacje...*, s. 284 był temu przeciwny stwierdzając, że Łokietek nie wyraziłby zgody na mediację Henryka z Wierzbna, mając w pamięci zdecydowanie korzystne dla Muskaty orzeczenie ordynariusza wrocławskiego podczas procesu z 1304 r. Byłbym zdania, że książę Władysław chciał usunąć Muskatę z urzędu nawet za cenę kłamstwa i krwawej rozprawy. Oczywiście Łokietek miał w pamięci historię zamordowania biskupa św. Stanisława (zm. 1079 r.) i późniejsze głośne konsekwencje sprawy. Jednak jego sytuacja zupełnie była odmienna i nie musiał tego zrobić własnymi rękami. Późniejsze wydarzenia wskazują, że Łokietek mógł podsunąć kuszącą propozycję wciągnięcia wiernego przyjaciela biskupa Henryka z Wierzbna jako mediatora, wiedząc z góry, że po pojawieniu się Muskaty w Krakowie sytuacja zamieni się nie w dyplomatyczną rozmowę ale w konkretne uwięzienie. A propozycja mediatora dla biskupa Henryka była tylko pretekstem.

Wysłannicy musieli się liczyć z takimi obawami, dlatego solennie zapewniali o książęcej obietnicy całkowitego bezpieczeństwa. Można przypuszczać, że te uspokojenia wysłanników nie przewyciężyły obaw, ale dopiero zapewnienia biskupa Henryka z Wierzbna o towarzyszeniu jemu do Krakowa i podjęcia, jeśli taka będzie potrzeba, ewentualnej obrony⁴². Muskata wyruszył prawdopodobnie 21 października 1308 r., w towarzystwie kilku kanoników, np. kustosza Jana, Majnarda i Hulmana, u którego zatrzymał się na dłuższy czas w Czeladzi koło Bytomia, prawdopodobnie w oczekiwaniu na przybycie biskupa Henryka⁴³. Pod koniec listopada dotarł tam biskup Henryk i wspólnie udali się do Krakowa. Do progów miasta dotarli w grudniu 1308 r. Podróżni zatrzymali się w ulubionym przez Muskatę domu, w krakowskim klasztorze dominikanów⁴⁴. W tym miejscu rozpoczęła się trudna do zrozumienia historia kolejnych etapów sporu, których dramatyczne wypadki znamy z akt procesu Muskaty przed legatem Gentilisem⁴⁵ oraz pisma papieskiego⁴⁶. W porze obiadowej do rektarza klasztornego wszedł oddział Węgrów służących Łokietkowi z grupą wiernych mu miejscowych rycerzy (*et alii nobiles terre Cracovie*). Jednym z pierwszych, którzy stanęli w obronie był biskup Henryk z Wierzbna. Na nic przydały się wyjaśnienia i zapewnienia posiadania obietnicy nietykalności, Muskatę pojmano siłą i zaprowadzono na dwór książęcy, gdzie następnie zo-

⁴² Biskup Henryk z Wierzbna mógł w drogę wyruszyć pod koniec listopada 1308 r., gdyż 27 listopada przebywał jeszcze w granicach swojej diecezji, Regesten, Bd. 16, nr 3019 (27 XI) i 3020 (28 XI). Do Wrocławia powrócił przed 31 XII: tamże, nr 3022.

⁴³ W źródłach nie została odnotowana dokładnie data tej podróży. Z pewnością przed 21 października 1308 r., gdyż widzimy Muskatę pod Czeladzią koło Bytomia. Zapewne była to droga do Krakowa. Regesten, Bd. 16, nr 3014.

⁴⁴ Wiemy, że ulubionym miejscem Muskaty, gdzie często przebywał, był krakowski klasztor dominikanów, jak wspomina o tym dokument z 1306 r. *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, cz. 1, nr 113. Potwierdzają ten fakt także zeznania biskupa wrocławskiego Henryka z Wierzbna, kustosza wrocławskiego Jana, kanonika wrocławskiego Majnarda i głogowskiego Hulmana. MPV, t. 3, nr 129, s. 113-114.

⁴⁵ MPV, t. 3, nr 129, s. 113 i in.

⁴⁶ VMPL, nr 202; BP, nr 1010; Das Formelbuch, nr 8.

stał umieszczony w celi więziennej na Wawelu⁴⁷. Tego nikt się nie spodziewał. Książę Władysław wiarołomnie złamał własną przysięgę i narażając się na trudne do przewidzenia konsekwencje ze strony czynnika kościelnego, podjął szaleńczą decyzję uwięzienia biskupa. Później prokurator Muskaty, magister Henryk z Miechowa, na procesie przed legatem Gentilisem dokładnie opowiedział, co zaszło u dominikanów, że biskup krakowski został przez Łokietka *et suos barones peccatores, vocatus est in Cracoviam ad concordiam*.⁴⁸ Taki przebieg sprawy potwierdza też relacja biskupa Henryka z Wierzbna⁴⁹ i później gorzkie słowa papieża Klemensa V o tym, że Muskata został uprowadzony wbrew wydanej przez księcia uprzedniej gwarancji nietykalności i pragnieniu dążenia do zgody⁵⁰. Trudno obiektywnie i jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie: dlaczego to zrobił? Przecież zależało mu na pokoju w Małopolsce i dobrych stosunkach ze Stolicą Apostolską w sprawie Krzyżaków. Edmund Długopolski, idąc po myśli wielu kronikarzy, podał jako przyczynę liczne walki zbrojne, które wszczynał Muskata (*multas guerras, quas faciebat*)⁵¹. Tomasz Pietras i Tomasz Jurek dopatrują się, i chyba słusznie, że powodem uwięzienia Muskaty było doniesienie księciu o jego spiskowaniu z wielkopolskim rywalem Łokietka – Henrykiem III Głogowskim. Muskacie prawdopodobnie towarzyszył w tej podróży notariusz i kapelan Głogowczyka – Mikołaj, kanonik głogowski, który być może został wraz z nim uwięziony⁵². Pietras dodaje jeszcze ciekawe stwierdzenie o osłabiającej pozycji czeskiej monarchii, mogącej być konkretną siłą wsparcia dla Muskaty. Istniejący chaos na czeskim dworze skierował Muskatę do pertraktacji z innymi potencjalnymi prezydentami do Krakowa⁵³.

⁴⁷ W. Karasiewicz, *Jakób II Świnka, arcybiskup gnieźnieński 1283-1314*, s. 287; T. Silnicki, K. Gołąb, *Arcybiskup Jakub Świnka i jego epoka*, s. 270.

⁴⁸ MPV, t. 3, nr 129, s. 112. *Katalogi biskupów krakowskich*, wyd. J. Szymański, MPH, nowa seria, t. 10, cz. 2, Warszawa 1974, s. 305 wspominają o tym fakcie w słowach Muskata *captivitate indignemque passus*.

⁴⁹ MPV, t. 3, nr 129, s. 113.

⁵⁰ VMPL, t.1, nr 202 (4 III 1309 r.)

⁵¹ E. Długopolski, *Władysław Łokietek na tle swoich czasów*, s. 97.

⁵² T. Jurek, *Dziedzic Królestwa Polskiego — książę głogowski Henryk (1274-1309)*, Poznań 1993, s. 69.

⁵³ T. Pietras, „*Krwawy wilk z pastorałem*”, s. 97. W razie jego zwycięstwa Henryka III Głogowskiego lub Mikołaja opawskiego, główny ośrodek państwa

Muskata przesiedział w wieży około pół roku, będąc pod ciągłą presją stawianych mu przez Łokietka żądań. Spotkały się osoby o silnej osobowości i charakterze, a zarazem utalentowane w dyplomacji i wytrwałe w osiągnięciu swoich celów. Muskata nie ugiął się pod żadaniami Łokietka, a ten ostatni nie poddał się interwencji papieskiej, stojącej w obronie biskupa. Jeden i drugi pozostali uparci. Hardość Muskaty zapewne wynikała z nadziei na szybką porażkę księcia. Przecież jego przyjaciel biskup wrocławski Henryk z Wierzbna nie próżnował, patrząc bezsilnie na uwięzionego w wieży więziennej Muskatę, lecz złożył apelacje do papieża i legata. Zapewne czynił to nie tylko z przyjaźni ale dlatego, że był świadkiem uwięzienia i złego potraktowania także i jego osoby. Biskup Henryk z Wierzbna pisał te skargi przede wszystkim w imieniu Muskaty. Papież Klemens V odpowiedział na te skargę pismem z 4 marca 1309 r. Poleciał w nim, aby sufragan wrocławski Paweł z Bancz i dwaj kanonicy wrocławscy – Mikołaj z Bancz i Konrad z Czech, wyrazili zgodę na przyjęcie funkcji sędziego i wezwali, pod groźbą ekskomuniki, księcia krakowskiego przed trybunał. Sędziowie pod karą interdyktu mieli nakłonić księcia przede wszystkim do uwolnienia Muskaty, a później do restytucji dóbr i zamków biskupstwa oraz wygnanych kanoników, a w razie potrzeby skorzystać nawet z pomocy „ramienia świeckiego” (*auxilio brachii secularis*)⁵⁴. Prawdopodobnie sąd nigdy się nie odbył, gdyż książę krakowski nie stawiał się na wezwanie, a poszukiwanie chętnych do uczestnictwa w *auxilium brachii secularis* po prostu się nie powiodło. Niedługo po piśmie papieża 26 maja 1309 r. legat Gentilis z Budy wysłał pozew przeciwko arcybiskupowi Jakubowi i jego pomocnikom: dziekanowi gnieźnieńskiemu Tomaszowi, archidiakonowi łęczyckiemu Janowi, kanclerzowi Jakuba Andrzejowi, kustoszowi krakowskiemu Jarostowi, prepozytowi wiślickiemu Mikołajowi i kanonikowi krakowskiemu magistrowi Franciszkowi, jako winnym współudziału w uwięzieniu Muskaty⁵⁵. Co albo kto wpłynął na legata, aby ten wystosował

byłby w Wielkopolsce lub na Śląsku. Na takim rozwiązaniu zapewne zależało Muskacie.

⁵⁴ VMPL, t. 1, nr 202; BP, nr 1010; *Das Formelbuch*, nr 8; E. Długopolski, *Władysław Łokietek na tle swoich czasów*, s. 97.

⁵⁵ MPV, t. 3, nr 126, s. 100-101.

pozew przeciw wyżej wymienionym duchownym?⁵⁶ Przecież do tej pory legat był bardzo słabo zorientowany w sytuacji panującej na terenie diecezji krakowskiej. Dowodem na to było pismo Gentilisa z 27 kwietnia 1309 r., w którym nakazywał arcybiskupowi Jakubowi Świnie, aby powstrzymał Jana Muskatę od przywłaszczania dziesięcin należących do klarysek sądeckich⁵⁷. Papieskie pismo, jak i pozew legata oraz upór zwaśnionych stron, dały początek długiemu procesowi apelacyjnemu, który toczył się przed obliczem legata⁵⁸.

W celu uregulowania sporu wkroczył do akcji arcybiskup Jakub. Choć żadna ze stron nie poprosiła go o pośrednictwo, to jednak zaakceptowała jego mediacyjną rolę. Prawdopodobnie do tego grona „zmiękczejących biskupa” mógł należeć także wójt krakowski Albert⁵⁹. Nie wiedzieć dlaczego, pośrednicy szybko doprowadzili do zawarcia 2 lipca 1309 r. umowy i to na tak niekorzystnych warunkach, że można mówić o bezwarunkowej kapitulacji biskupa⁶⁰. Wydarzenia następujące później odkrywają przebiegłość Muskaty. Na razie w obecności świadków, kanoników gnieźnieńskich i krakowskich oraz wójta krakowskiego Alberta, Muskata miał złożyć przysięgę na wierność Łokietkowi. Zobowiązał się nie wiązać z nikim przeciw swemu panu, donosić o każdym niebezpieczeństwie grożącym jego panowaniu, oraz że nie będzie służył radą i pomocą osobom mającym wrogię wobec księcia i państwa zamiary. Dalej obiecał nie opuszczać swej diecezji bez specjalnego zezwolenia władzy zwierzchniej, chyba że na wezwanie papieża albo arcybiskupa, dla konsekracji biskupów albo udziału w synodzie, nie trzymać w swym otoczeniu ani dobrach osób księciu niemiłych lub mogących doprowadzić do ponownej niezgody między nimi, odwołać własnym staraniem i kosztem wcześniej złożone apelacje u papieża i legata oraz doprowadzić do unieważnienia ewentualnych pism przeciw Łokietkowi. Miał przebaczyć wszystkim członkom kapituły,

⁵⁶ MPV, t. 3, nr 126.

⁵⁷ Kodeks dyplomatyczny Małopolski, t. 2, nr 549.

⁵⁸ MPV, nr 129-131, s. 105-136; opis procesu głównie za E. Długopolski, *Władysław Łokietek na tle swoich czasów*, s. 94 i n.

⁵⁹ Tak przypuszcza M. Maciejowski, *Orientacje...*, s. 286.

⁶⁰ W. Abraham, *Sprawa Muskaty*, s. 157; W. Karasiewicz, *Jakób II Świnka, arcybiskup gnieźnieński 1283-1314*, s. 288.

rycerzom i służbie książęcej zamieszonym w jego uwięzienie. Ostatnim punktem była zgoda na oddanie w ręce kapituły zamku Lipowiec⁶¹. To zadanie nakazał wypełnić Gerlachowi von Culpenowi. Formę pisemną ugody sporządził notariusz arcybiskupa Bogusław, którą następnie przesłał legatowi⁶². Jako zastaw Jan Muskata oddał księciu Sławków. Gdyby Gerlach nie był skłonny pokojowo go przekazać, Łokietek miał prawo podjąć działania zbrojne, aby zdobyć zamek. Biskup obiecał, że będzie się wcześniej starał odebrać go pokojowo z rąk swego szwagra. Sankcją za niedotrzymanie przysięgi była klątwa i zwolnienie kapituły z obowiązku posłuszeństwa wobec zwierzchnika diecezji⁶³. Gdy Muskata złożył odpowiednie pieczęcie na zawartej ugodzie, mógł teraz opuścić więzienie i wrócić do swej krakowskiej, biskupiej siedziby.

Po opuszczeniu przez Muskatę więzienia nastąpiły kolejne wydarzenia, w których ważną rolę odegrał także wrocławski biskup Henryk z Wierzbna. Niedługo po zawarciu ugody Muskata szukał sposobu, aby opuścić Kraków. Powód znalazł się błyskawicznie. Do Krakowa nadeszła informacja o zwołaniu przez arcybiskupa Jakuba synodu do Gniezna. Była to informacja spóźniona, bowiem synod odbył się już 2 maja⁶⁴, wcześniej niż zawarto ugodę. Muskata, zapewne wiedząc o tym, z pełną świadomością łamania zawartej umowy, wyruszył z Krakowa, ale nie do Gniezna lecz na Śląsk⁶⁵. Gdy tylko przekroczył granicę ogłosił, że nie uznaje warunków wymuszonej więzieniem ugody. Zatrzymał się w gościnnym dla niego Wrocławiu. Biskupa Henryka z Wierzbna już wtedy tam nie spotkał, gdyż ten przebywał w Pożoniu u boku legata papieskiego Gentilisa. Biskupowi w podróży na Węgry towarzyszyli: kanonik wrocławski Meynard, proboszcz w Niemczy i kanonik głogowski Ulman, notariusz biskupi Jan z Brna i ka-

⁶¹ MPV, t. 3, nr 124, s. 97-99.

⁶² Tamże, nr 125, s. 99-100.

⁶³ MPV, t. 3, nr 124. Przyrzeczenie Muskaty nastąpiło 9 lipca 1309 r. w klasztorze dominikanów w Krakowie. Akt notarialny tego przyrzeczenia został sporządzony przez notariusza arcybiskupa gnieźnieńskiego Bogusława z Sandomierza: tamże, nr 125.

⁶⁴ I. Subera, *Synody prowincjonalne arcybiskupów gnieźnieńskich*, s. 66-67.

⁶⁵ MPV, t. 3, nr 129, s. 120. Na procesie w Pożoniu tak wypowiadał się kleryk Grzegorz, syn Jana z Lelowa.

pelan Jan ze Strzelina⁶⁶. W Pożoniu biskup Henryk chciał sam, osobiście zapoznać legata o przebiegu sprawy. Tenże pismem datowanym z Budy 30 sierpnia polecił dwu kanonikom wrocławskim – Henrykowi Białemu i Krystianowi, aby wezwali arcybiskupa i innych oskarżonych do stawienia się przed nim na dzień 1 listopada 1309 r.⁶⁷. Termin ten nie doszedł do skutku z powodu spóźnienia na rozprawę Muskaty, gdyż jak później się usprawiedliwiał, wiele razy uchodził z życiem przed napadami zbójców⁶⁸. Było to prawdą, gdyż 21 października 1309 r. (*feria tertia hora vesperarum*)⁶⁹ zostali napadnięci przez grupę raubritterów⁷⁰, na drodze publicznej niedaleko Ołomuńca, w pobliżu góry Lubin⁷¹. Rozbójnicy zabrali wtedy wszystkie konie podróżujących⁷², sto grzywien srebra, odzież, materace, poduszki i inne rzeczy potrzebne w trakcie długiej peregrynacji⁷³. Podczas tego napadu dużo szczęścia miał Jan Muskata. Trafiony dwiema strzałami, ranny uciekając samotnie przez dwie mile przed grupą kuszników i oszczepników, z wielkim trudem uniknął śmierci. Udało mu się dotrzeć do pobliskiej gospody, gdzie znalazł schronienie i mógł bezpiecznie przenocować. Zaraz o świcie schronił się za murami Nowego Miasta na Morawach⁷⁴. Zamieszkał w domu miej-

⁶⁶ Regesten, Bd. 16, nr 3080 (2 XI 1309 r.).

⁶⁷ MPV, t. 3, nr 129, s. 109.

⁶⁸ Orszakowi biskupiemu zrabowano 13 koni, pieniądze, wiezione na wozie szaty, poduszki itp. Gdy napastnicy przekonali się, że wśród schwytanych nie ma biskupa, puścili członków orszaku wolno. Szerzej zob. E. Długopolski, Władysław Łokietek na tle swoich czasów, s. 99; T. Pietras, „*Krwawy wilk z pastorałem*”, s. 99.

⁶⁹ Czas napadu dokładnie określił inny uczestnik wyprawy na Węgry, niejaki Albertus, plebanus de Crincz: MPV, t. 3, nr 129, s. 117-119, 121.

⁷⁰ Listę nazwisk rozbójników podał proboszcz Albert: ... Thomas, filius domini Gerllaty de Ozemploz, Herlius, famulus Stephani de castro Wssen in Moravia, Grifindorf, famulus eiusdem domini, Kerner, Bendorf, Micbesco, Hullmanus Bost, Vidarer, supradicti domini Stephani familiares, et multi alii de familia dicti domini. MPV, t. 3, nr 129, s. 119.

⁷¹ MPV, t. 3, nr 129, s. 118-119.

⁷² Liczebność orszaku Jana Muskaty wynosiła kilkanaście osób. W poszczególnych zeznaniach raz wspomniano 14 osób, a innych 18.

⁷³ Tamże, s. 119-122.

⁷⁴ Zeznanie gwardiana franciszkanów z Nowego Miasta Blasiusa (tamże, s. 117); proboszcza Alberta (s. 120); Grzegorza syna Jana z Lelowa (s. 121); o napaści opisuje wójt Gotfryd i rada miejska z Nowego Miasta (s. 118).

scowego plebana⁷⁵. Przynaglany wezwaniem legata, po dziesięciu dniach podjął próbę opuszczenia miasta. Przy pomocy plebana Michała de Borana miał zamiar przedostać się na bezpieczny teren. Próba się nie powiodła. Biskup i zebrana uprzednio świta zostali zmuszeni przez wrogów do zawrócenia⁷⁶. Muskata, nie mogąc osobiście, zdecydował się, przez posłańców, powiadomić legata Gentilisa o trudnościach, jakie napotkał w drodze. Wysłał ich do Pożonia. Jak wskazują zeznania świadków, i oni nie dotarli do celu⁷⁷. Z tego powodu ordynariusz krakowski zmuszony był przebywać w Nowym Mieście w sumie około dwóch tygodni⁷⁸, by następnie, pod osłoną stroju kobiecego, w orszaku pewnej dostojnej matrony, przedostać się do Ołomuńca, gdzie schronienia udzielili mu franciszkanie⁷⁹. W konwencie musiał przebywać do 27 listopada 1309 r., gdyż gwardian miejscowego konwentu franciszkańskiego Lupold wysłał, z taką datą list do legata, informujący o powyższych wypadkach, wystawiając jednocześnie Janowi Muskacie jak najlepszą opinię⁸⁰. Przeor dominikanów w Ołomuńcu Wikto⁸¹ również wydał o Muskacie dobrą opinię, prosząc Gentilisa, aby nie policzył mu zwłoki. Jako powód podał wielkie niebezpieczeństwa, jakie spotykały go na drodze do legata. Biskupowi krakowskiemu w drodze do Pożonia towarzyszyli: kanonik krakowski Krzystan i kanonik poznański Henryk z Miechowa; kleryk Grzegorz, syn Jana z Lelowa; Piotr, syn Bratumiła z Krakowa, który określił siebie jako sługę prepozyta skalbmierskiego. Był też tam oddany Muskacie oficjał i kanonik krakowski Engelbert. Źródła wspominają o wzięciu udział w tej podróży dwóch kapelanów biskupa wrocławskiego: Stanisława i Mikołaja oraz grupy innych śląskich duchownych⁸².

⁷⁵ Tamże, s. 122.

⁷⁶ Tamże, s. 120.

⁷⁷ Tamże, s. 121-122.

⁷⁸ Tamże, s. 121.

⁷⁹ Tamże, s. 118.

⁸⁰ Tamże, s. 118:... *benefactorem nostrum et promotorem ordinis nostri... reges Boemie ubi semper bene honeste et virtuose in sancta convenacione se habuit quam alias in bona fama et opinione.*

⁸¹ Tamże, s. 118:... *circa reges Boemie et alibi semper bene et virtuose se rexisse in bona et honesta conversacione et universa morum honestate vixisse, insuper jamam celebrem habuisse...*

⁸² MPV, t. 3, nr 129, s. 119-122.

Powyższa sytuacja i szczegóły, które przekazali na procesie w swoich zeznaniach świadkowie – franciszkanie z Nowego Miasta, wójt i inni – były dość zagadkowe. Czy naprawdę raubritterom chodziło tylko o łupy, czy chcieli przede wszystkim schwytać biskupa? Sądzę, że cała sprawa nie miała charakteru rozboju i to wyłącznie o podłożu rabunkowym. Choć brak na to jednoznacznych dowodów, to jednak byłbym zdania, że tak daleko sięgały ręce Łokietka, aby móc przy pomocy wynajętych zbójców próbować usunąć niewygodnego biskupa i za jednym zamachem zakończyć komplikującą się sprawę. Sam Muskata, nie mając żadnych dowodów, nie próbował w trakcie procesu tak interpretować tego napadu, ale nie można tej możliwości całkiem odrzucić. Łokietek uzmysłowił sobie, że ordynariusz krakowski, mimo złożonej przysięgi z 2 lipca 1309 r., nie zamierzał rezygnować z apelowania do wyższych instancji kościelnych przeciwko księciu krakowskiemu i metropolicie Jakubowi Świnie. Co też zaraz po opuszczeniu Krakowa, na przychylnym Śląsku, oficjalnie potwierdził.

Po przewyciężeniu wielu utrudnień w końcu Muskacie udało się pojawić przed obliczem legata Gentilisa w Bratysławie, który mógł już rozpocząć proces 17 listopada 1309 r. poprzez mianowanie swymi prokuratorami prepozyta skalbmierskiego i kanonika krakowskiego Engelberta oraz kanonika poznańskiego magistra Henryka z Miechowa⁸³. Następnego dnia przystąpiono do przesłuchań procesowych. Tych czynności dokonywali dwaj audytorzy legata: Filip z Sardynii i Jan z Arezzo. W stan oskarżenia postawiono wówczas arcybiskupa gnieźnieńskiego Jakuba, dziekana Tomasza, kustosa Mikołaja i kanclerza Andrzeja z Łuczyc⁸⁴. Jak można było się spodziewać, przesłuchanie rozpoczęło od wrocławskiego biskupa Henryka i jego kanoników, bezpośrednich świadków uwięzienia Muskaty⁸⁵. Przesłuchiwni potwierdzili zgodnie wersję oskarżeń przedstawionych przez Muskatę.

⁸³ MPV, t. 3, nr 129, s. 107. Szerzej na temat Henryka z Miechowa: M. Starnawska, *O składzie społecznym kapituły poznańskiej w okresie rozbięcia dzielnicowego*, *Kwartalnik Historyczny* 96(1989-1990), nr 3/4, s. 46-47.

⁸⁴ MPV, t. 3, nr 129, s. 105-106.

⁸⁵ T. Silnicki, *Dzieje i ustrój Kościoła katolickiego na Śląsku do końca w. XIV*, Warszawa 1953, s. 203; Abraham, *Sprawa Muskaty*, s. 39; E. Długopolski, *Władysław Łokietek na tle swoich czasów*, s. 100.

W ich zeznaniach ważny był także fakt osobistego potwierdzenia oczyszczenia przez sędziów w poprzednim procesie z 1304 r. uwolnienia Muskaty od stawianych zarzutów oraz przywrócenie mu „dobrej sławy”⁸⁶. W zeznaniach kanonika wrocławskiego Meynarda dominował ton dobrej reputacji, jaką się cieszył Muskata w Czechach⁸⁷. Kanonik głogowski Ulman podkreślał negatywny stosunek do biskupa domowników księcia Władysława (*familia dicti ducis*), którzy kształtowali o nim wyłącznie złą opinię⁸⁸. Kustosz wrocławski Jan wzmocnił obrończą argumentację Muskaty, wypowiadając się w pozytywnych słowach o postawie biskupa krakowskiego zarówno przed objęciem godności biskupa, jak i w trakcie sprawowania urzędu⁸⁹. Przedstawiciel arcybiskupa Jakuba Świnki, kustosz Mikołaj przedstawił odmienną wersję wydarzeń. Wprost zarzucał Muskacie popełnienie wielu zbrodni, jak np. mężobójstwo, symonię, intruzję, krzywoprzysięstwo i inne. W odpowiedzi prokurator Muskaty próbował przedstawić biskupa krakowskiego jako osobę wybraną w uczciwych wyborach i z zachowaniem reguł kanonicznych, zatwierdzoną, wyświęconą, posiadającą przymiot „dobrej sławy i życia” W czasie trwania procesu legat miał możliwość osobistego zapoznania się ze sprawozdaniem z procesu z lat 1306–1308, sporządzonym na potrzeby sądu bratysławskiego, przez notariusza arcybiskupa Bogusława z Sandomierza. Przedstawiony materiał dowodowy spowodował rezygnację legata z przeprowadzenia pełnego dochodzenia według procedur prawa kanonicznego, gdyż spowodowałyby to przewlekanie sprawy w nieskończoność. Badanie świadków na miejscu w Polsce przez delegowanych sędziów było niemożliwe, z powodu napiętej sytuacji politycznej. Z tego powodu zaproponowano obu zwaśnionym stronom możliwość łagodniejszego zakończenia sporu poprzez przyjęcie formy wzajemnej dyskusji w obecności legata w roli mediatora i rozjemcy. Sam legat nalegał, aby obie strony uprosiły go na sędziego i przyjęły formy procesu sumarycznego, który dawał pełną swobodę

⁸⁶ MPV, t. 3, nr 129, s. 114.

⁸⁷ MPV, t. 3, nr 129, s. 114: *Interrogatus, ubi audivit dictam famam publicam, respondit, in Boemia, quia ipse episcopus erat sevitor regis Boemie, et multis aliis locis.*

⁸⁸ Tamże.

⁸⁹ Tamże, s. 113.

sędziemu w wyborze sposobu postępowania i stosowania odpowiednich środków⁹⁰. Obie strony przystały na propozycję i podjęły wspólne rozmowy. Rozpoczęły się one 13 stycznia i trwały pięć miesięcy. Legat próbował niejednokrotnie przyspieszyć zakończenie, ale złożoność sprawy, jak i sami zainteresowani nie ułatwiali mu tego. W końcu zawarto dobrowolną umowę. Legat mógł 12 czerwca 1310 r. ogłosić wyrok w tej sprawie⁹¹, który był triumfem Muskaty⁹². Gentilis uwolnił Jana Muskateę od nałożo-

⁹⁰ W. Karasiewicz, *Jakób II Świnka, arcybiskup gnieźnieński 1283-1314*, Poznań 1948, s. 284, 293; T. Silnicki, K. Gołąb, *Arcybiskup Jakub Świnka i jego epoka*, s. 274.

⁹¹ MPV, t. 3, nr 131, s. 129-136; Kodeks dyplomatyczny Małopolski, t. 1, wyd. F. Piekosiński, w: *Monumenta mediae aevi historica res gestae Poloniae illustrantia*, Kraków 1876, nr 146; T. Silnicki, K. Gołąb, *Arcybiskup Jakub Świnka i jego epoka*, s. 274 napisał, że udało się legatowi załatwić sprawę połowicznie. *Nie mogło być bowiem ugody między ludźmi tak odrębnej ideologii i charakteru, jak Jakub Świnka i Jan Muskata i żaden sąd nie był zdolny do rozwikłania splotu kościelnych i politycznych zagadnień, uśmierzenia niechęci i nieufności, gromadzonej latami, załatwienia ostatecznego wszystkich spornych kwestii.*

⁹² MPV, t. 3, nr 131, s. 129-136; T. Silnicki, K. Gołąb, *Arcybiskup Jakub Świnka i jego epoka*, s. 274-275; T. Pietras, „Krwawy wilk z pastorałem”, s. 100. W wyroku tym kardynał Gentilis podzielił zarzuty dotyczące Muskaty na trzy grupy. Do pierwszej zaliczył zarzuty sprzed 1304 r. Chodziło tu przede wszystkim o nieuszanowanie metropolity, symonię, intruzję. Legat je umorzył, gdyż uznał za załatwione polubownym wyrokiem Henryka z Wierzbna. Tak postawienie sprawy było dla Muskaty bardzo korzystne, gdyż już nie badano ważności jego wyboru na biskupa. Także i sam polski Kościół na tym zyskał, gdyż trudno sobie wyobrazić, aby biskup po piętnastu latach urzędowania miał się okazać nielegalny, a wszystkie jego urzędowe akty bezprawne. Druga grupa odnosiła się bezpośrednio do cenzur nałożonych przez metropolitę. Dotyczyła ona przede wszystkim niestawienia się na proces w 1308 r. Legat uznał te cenzury za nieuzasadnione i zniósł, zdjął klątwę, interdykt i suspensę nałożoną na Muskateę. Z punktu widzenia kościelnego była to roztropna decyzja, gdyż bez względu na wartość Muskaty jako człowieka i jako biskupa, był on nadal biskupem krakowskim, a diecezja bez ordynariusza była w stanie nienormalnym. Ostatnia grupa odnosiła się do podstawy prawnej i faktycznej cenzur. Była to kwestia bardzo drażliwa i dla Muskaty niebezpieczna, gdyż w tej kategorii mieściły się wszystkie zarzuty, stwierdzone zeznaniami świadków w procesie krakowskim i sandomierskim z lat 1306 – 1308. Legat postąpił tutaj bardziej ostrożnie i dyplomatycznie niż sprawiedliwie i skutecznie, bo się od wyroku uchylił, przyznając, że były bezpodstawne. Gdyby biskup krakowski do winy się jednak poczuwał, miał poddać się karom kościelnym ponownie i dobrowolnie. Oczywiście Muskata nie poczuwał się do winy i uwolnienie od cenzur przyjmował za fakt bezwarunkowy i niezaprzeczalny. Takie rozwiązanie podyktowane

nych w roku 1308 przez arcybiskupa gnieźnieńskiego klątwy, interdaktu i suspensy. W swoim uzasadnieniu stwierdził, że kary te były nieuzasadnione. Również odrzucił zarzuty, które dotyczyły niezgodnego z prawem kanonicznym objęcia przez Muskatę godności biskupiej. Przy tej kwestii odniósł się do regulacji, jaką podał w swym werdykcie w roku 1304. Arcybiskup Jakub Świnka zyskał jedynie zadośćuczynienie w formie przeprosin złożonych osobiście przez Jana Muskatę i uregulowanie kosztów procesu w wysokości 100 grzywien, ściągniętych z dochodów biskupstwa przez ostatnie dwa lata. Dodatkowym warunkiem osiągniętego porozumienia miało być również uwolnienie siostrzeńca kustosza Mikołaja – Świętosława, syna Krystyna, którego pojмали ludzie Gerlacha von Culpen⁹³. Przypuszcza się, że to właśnie strona wrocławska wydatnie pomogła Muskacie uzyskać tak korzystny wyrok. Ważną rolę w procesie odegrał kanonik głogowski Mikołaj obecny wtedy w orszaku biskupa wrocławskiego na Węgrzech. Pietras wskazuje także na głównego prokuratora Muskaty, kanonika poznańskiego Henryka z Miechowa, który był człowiekiem księcia głogowskiego, ówczesnego władcy Poznania. Ten ostatni przecież wspólnie z biskupem wrocławskim wspierał go finansowo i przy pomocy doradców przeciw Łokietkowi oraz arcybiskupowi Jakubowi. Te wzajemne powiązania wyraźnie sugerują możliwość przyjaznych kontaktów z Muskatą i możliwy korzystny wpływ na zakończenie sprawy⁹⁴.

Pozytywne zakończenie sporu Muskaty z arcybiskupem nie zakończyło też innego istotnego konfliktu, z księciem Łokietkiem. Z rozwiązaniem tej kwestii legat nie spieszył się zbyt, a to z powodu możliwości wyniknięcia wielu nieprzewidzianych politycznych komplikacji. Niewiele wiadomo jak prowadzono sprawę i gdzie podziewał się w tym czasie krakowski biskup⁹⁵.

było zapewne słabą jakością przedstawionych legatów dowodów – materiałów zeznań. Metropolita Jakub miał ze swej strony odwołać wszystkie dotychczasowe zarzuty i procesy. Miał także zapewnić Muskacie bezpieczeństwo, gdyby chciał przed nim stanąć.

⁹³ MPV, t. 3, nr 131.

⁹⁴ T. Pietras, „*Krwawy wilk z pastorałem*”, s. 102; T. Jurek, *Dziedzic Królestwa Polskiego - książę głogowski Henryk (1274-1309)*, s. 70.

⁹⁵ Okres ten próbuje wyświetlić dość szczegółowo T. Pietras, „*Krwawy wilk z pastorałem*”, s. 104 – 109.

To zniknięcie na pięć lat z przestrzeni faktów historycznych powodowało wśród historyków wysnuwanie wielu domysłów i hipotez, które ukazywały przebywającego Muskatę na Śląsku pod opieką wrocławskiego ordynariusza. Takiego zdania był Władysław Abraham podkreślając, że ta opieka nie była tylko schronieniem i łaskawym chlebem lecz aktywnym współdziałaniem. Biskup wrocławski miał zabrać Muskatę do Awinionu, aby tam dochodzić swych praw i apelować o pomoc w odzyskaniu utraczonej diecezji⁹⁶. Pietras odrzucił tę hipotezę z uwagi na brak źródłowego potwierdzenia tego faktu. Według niego biskupa krakowskiego nie mogło być w Awinionie, gdyż źródła datowane na 25 lipca 1312 r.⁹⁷ i 10 sierpnia 1317 r.⁹⁸ odnotowują jego obecność w Lipowcu i pod Bytomiem. Po drugie Jana Muskaty nie było w towarzystwie biskupa Henryka, kiedy ten od końca 1310 r. do września 1314 r. przebywał w Awinionie w celu usprawiedliwienia się z różnych wcześniejszych zarzutów⁹⁹. Maciej Maciejowski słusznie stwierdził, że Muskatę wprost nie stać było na odbycie wówczas kosztownej podróży do Francji¹⁰⁰. Idąc za zdaniem Pietrasa można przyjąć, że w latach 1313–1316 biskup krakowski większość swego czasu przebywał na Śląsku, we Wrocławiu nadal mieszkał jego brat Stefan. Odwiedzali go i zapraszali do siebie bratankowie¹⁰¹. Przebywał nieustannie w gronie życzliwych mu kanoników lokalnej kapituły. Może mieszkał jakiś czas w górnośląskim klasztorze. Miał też przebywać na wrocławskim dworze u biskupa Henryka z Wierzbna, czy nawet na krótko z nim pojechać do Awinionu w latach 1312–1314. Pietras przypuszcza, że Henryk z Wierzbna mógł gościć swego przyjaciela na swoim dworze za przekazanie pod wrocławską jurysdykcję nadgranicznej wsi Woźniki. Odzyskanie jej nastąpiło za czasów biskupa Nankera w latach 1320–1325¹⁰².

⁹⁶ W. Abraham, *Sprawa Muskaty*, s. 167.

⁹⁷ *Diplomata monasterii Clarae Tumbae prope Cracoviam*, wyd. E. Janota, F. Piekosiński, Kraków 1865, nr 47.

⁹⁸ Regesten, Bd. 18, nr 3707.

⁹⁹ T. Pietras, „*Krwawy wilk z pastorałem*”, s. 109.

¹⁰⁰ M. Maciejowski, *Orientacje...*, s. 293.

¹⁰¹ Regesten, Bd. 18, nr 3606 (15 VIII 1316 r.).

¹⁰² T. Pietras, „*Krwawy wilk z pastorałem*”, s. 134.

Nie jest wykluczone, że w latach 1312–1314 mogli się ci dwaj kościelni hierarchowie spotkać na dworze papieskim w Awinionie, lub przynajmniej że Henryk, bawiąc tam dłużej, nie omieszczał popierać w kurii interesów swego przyjaciela¹⁰³. W tych sprawach na pewno służył mu pomocą, przebywający w Awinionie u boku biskupa Henryka, kanonik krakowski Jan von Muleyn (Mühlheim)¹⁰⁴. W nim możemy upatrywać prokuratora biskupa krakowskiego przy Stolicy Apostolskiej. Interesów Muskaty w Vienne pilnowała także osoba dziekana opolskiego i archidiacona wrocławskiego¹⁰⁵.

Więź przyjaźni i wspólne rozwiązywanie problemów zakończyło się 23 września 1319 r. śmiercią biskupa wrocławskiego.

Nie ulega wątpliwości, że biskup Henryk z Wierzbna odegrał ważną rolę w życiu i działalności krakowskiego biskupa. Zapewne ci dwaj hierarchowie byli w jakiś sposób powiązani rodzinnie, a na pewno poznali się już w okresie początków kariery w kapitule wrocławskiej. Od pierwszych chwil spotkania ci dwaj stali się wiernymi przyjaciółmi, których łączyły przekonania, podobne sympatie polityczne i niechęć do zwierzchnictwa kościelnego Gniezna. Przejmując stery biskupstwa krakowskiego Muskata nie tylko nie zerwał kontaktów ze Śląskiem, ale wprost przeciwnie, nieustannie je pogłębiał, zarówno przez częste tam pobyty, jak i przez uczestnictwo w śląskich kościelnych sprawach. Zarówno jeden jak i drugi byli gorącymi zwolennikami i filarami czeskich rządów w Polsce, a zarazem głównymi bojownikami idei rozwijania się germanizacji w życiu społecznym. Łączyła ich także wspólna dążność do uzyskania suwerenności terytorialnej na terenie diecezji i tytułu książęcego. Henrykowi z Wierzbna to się udało – uzyskał tytuł książęcy i dał podwaliny pod księstwo biskupie z siedzibą w Nysie. Przyjaźń Muskuty i Henryka poddawana była wielu próbom. Muskata wygnany dwukrotnie z Krakowa przez całe lata znajdował u Henryka schronienie i utrzymanie.

¹⁰³ Być może Henryk z Wierzbna zawiózł przed lutym 1317 r. jakąś skargę Muskaty do papieża. Tak przypuszcza W. Abraham, *Sprawa Muskaty*, s. 46; T. Silnicki, *Dzieje i ustrój*, s. 203; T. Pietras, „Krwawy wilk z pastorałem” s. 110.

¹⁰⁴ VMPL, t. 1, nr 210; Regesten, Bd. 16, nr 3378 (3 XI 1313 r.).

¹⁰⁵ *Zbiór dokumentów katedry i diecezji krakowskiej*, wyd. S. Kuraś, t. 1, cz. 1, Lublin 1965, nr 17 (13 XII 1312 r.).

Henryk otaczał Muskatę szczególną opieką i wsparciem w sporze nie tylko z Władysławem Łokietkiem, lecz i arcybiskupem Jakubem. W roku 1303 wyznaczono Henryka z Wierzbna na sędziego polubownego w pierwszym procesie wytoczonym Muskacie przez metropolitę. Rok później wydał on wyrok niekorzystny dla arcybiskupa i to mimo posiadanych z nim powiązań rodzinnych, który tenże zmuszony był przyjąć. O darzeniu się głębokim zaufaniem poświadczają kolejne wydarzenia przy udzieleniu gościny wygnanemu z diecezji biskupowi i jego stronnikom u siebie we Wrocławiu. Pod koniec roku 1308 biskup wrocławski towarzyszył Muskacie w jego powrocie do Krakowa, stając się jednocześnie świadkiem dramatycznego pojmania i uwięzienia dokonanego przez księcia w krakowskim klasztorze dominikanów. Henryk, oburzony dokonaniem zamachem, natychmiast przesłał do papieża i legata skargę w tej kwestii, przedstawiając okoliczności uwięzienia Muskaty. Gdy sprawa Muskaty w roku 1309 weszła pod sąd legata papieskiego Gentilisa, biskup Henryk zjawiał się w Preszburgu i wraz z trzema zaufanymi kanonikami wrocławskimi odegrał rolę głównego świadka w procesie, świadcząc o jego „dobrej sławie”. Nie jest wykluczone, że w latach następnych obydwaj pojechali do Awinionu, aby tam na dworze papieskim bronić swoich racji. Henryk z Wierzbna też miał przecież konflikt z arcybiskupem Jakubem, z legatem Mikołajem i papiestwem. Tych dwóch przyjaciół scalała zapewne jeszcze jedna wspólna sprawa. Jeden i drugi miał napięte relacje z arcybiskupem. Zapewne jeden i drugi prowadził politykę oderwania się swych diecezji z ram arcybiskupstwa gnieźnieńskiego i prawdopodobnie przejścia w skład planowanej metropolii w Pradze¹⁰⁶, udało się to 30 kwietnia 1344 r. ale bez włączenia diecezji krakowskiej i wrocławskiej. Przyjaźń tych obu hierarchów została przerwana w roku 1319 śmiercią Henryka z Wierzbna. Niewiele dłużej żył Muskata. Wraz z ich śmiercią nastąpił nowy okres w obu diecezjach. Początkowo w ramach zjednoczonego politycznie państwa pod berłem króla Władysława Łokietka, a później na kilka wieków rozdzielonych.

¹⁰⁶ Tak przypuszcza T. Nowakowski, *Polityka biskupów krakowskich w końcu XIII wieku*, s. 20.

Nota o Autorze: Norbert Jerzak, ur. w 1974 roku w Bogatyni, prezbiter Archidiecezji Wrocławskiej, dr hab. nauk teologicznych (historia Kościoła), adiunkt w Instytucie Historii Kościoła Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu.

Streszczenie

Kwestia biskupa wrocławskiego Henryka z Wierzbna w sporach biskupa krakowskiego Jana Muskata

Biskup Henryk z Wierzbna i biskup Jan Muskata mieli ze sobą ściśle kontakty, choć nie wynikały one z powiązań rodzinnych, lecz ze wspólnych przekonań, szczególnie politycznych.

Pierwszy proces dotyczył wyboru Jana na stolicę biskupią, został wytoczony przez arcybiskupa Jakuba Świnkę kilkanaście lat po wyborze, przewodniczącym sądu polubownego został Henryk z Wierzbna. Wyrok sądu był korzystny dla Muskaty, oskarżenia były zbyt powierzchowne.

W 1306 r. arcybiskup Jakub Świnka wytoczył mu nowy proces, ze względu na jego niegodne zachowania.

Kolejny konflikt Muskata miał z Łokietkiem, który zabrał biskupowi przywileje dane z rąk czeskich władców, co doprowadziło także do przejęcia rządów w diecezji przez Jakuba Świnkę, a Muskata udał się na wygnanie do Henryka z Wierzbna, do Wrocławia. Muskata odwołał się do papieża i do legata papieskiego. Odbył się kolejny proces na wyraźną prośbę Łokietka. Tym razem wyrok sądu uznał winę biskupa, który został ekskomunikowany i pozbawiony rządów. Henryk z Wierzbna okazywał mu dalej pomoc. Muskata został osadzony w więzieniu na Wawelu. Henryk składał apelację do papieża i legata. Muskata opuszczał więzienie, obiecując ugodę, ale na wolności, na Śląsku, ogłosił, że nie uznaje ugody, gdyż była zawarta pod przymusem. Zatrzymał się we Wrocławiu. Doprowadził do procesu z arcybiskupem przed legatem papieskim, a na procesie świadkiem był Henryk z Wierzbna. Zawarto umowę, tryumfował Muskata.

Słowa kluczowe: biskup Henryk z Wierzbna, Biskup Jan Muskata, biskup wrocławski, biskup krakowski, spory biskupów, spory biskupów z księciem, sądy

Summary

The question of the Wroclaw Bishop Henryk of Wierzbno, in the disputes of the Cracow Bishop Jan Muskata

Bishop Henry from Wierzbno and Bishop Jan Muskata had close contacts with each other, although they did not result from family connections, but from common beliefs, especially political ones.

The first trial pertained to the election of Jan to the episcopal capital, it was brought by Archbishop Jakub Świnka, several years after the election, and Henryk from Wierzbno became the chairman of the arbitration court. The court's judgment was favorable to Muscat, the accusations were too superficial.

In 1306, Archbishop Jakub Świnka brought a new trial against him, because of his unworthy behavior.

Muskata had again another conflict with Łokietek, who took the bishop's privileges given from Czech rulers, which also led to the takeover of the diocese by Jakub Świnka, and Muscat went into exile to Henryk from Wierzbno, to Wrocław. Muskata appealed to the Pope and to the Pope's legate. Another process took place at the explicit request of Łokietek. This time, the court's judgment recognized the fault of the bishop, who was excommunicated and deprived of his rule. Henry from Wierzbno provides help again. Muskata is imprisoned in Wawel. Henry makes appeals to the Pope and legate. Muskata leaves prison, promises a settlement, but at liberty, in Silesia, he announces that he does not accept the settlement, because it was under coercion. He stays in Wrocław. He leads to the trial with the archbishop before the Papal legate, and the witness at that trial was Henryk from Wierzbno. A contract was made, Muskat triumphed.

Keywords: bishop Henryk of Wierzbno, bishop Jan Muskata, bishop of Wrocław, bishop of Cracow, disputes of bishops, disputes of bishops with the prince, court

Bibliografia

- Abraham W., *Sprawa Muskaty*, w: *Rozprawy Wydziału Historyczno Filozoficznego Akademii Umiejętności*, tom 30, Karów 1894.
- Bieniak J., *Wielkopolska, Kujawy, ziemia łęczycka i sieradzka wobec problemu zjednoczenia państwa w latach 1300 – 1306*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, t. 74(1969), z. 2.
- Decretum magistri Gratiani*, w: *Corpus Iuris Canonici*, ed. E. Friedberg, Graz 1959.
- Diplomata monasterii Clarae Tumbae prope Cracoviam*, wyd. E. Janotta, F. Piekosiński, Kraków 1865.
- Długopolski E., *Władysław Łokietek na tle swoich czasów*, Wrocław 1951.
- Fischer-Wollpert R., *Leksykon papieży*, Kraków 1996.
- Gawlas S., *Człowiek uwikłany w wielkie procesy- przykład Muskaty*, w: *Człowiek w społeczeństwie średniowiecznym*, Warszawa 1997.
- Grzywacz J., *Nominacja biskupów w Polsce przedrozbiorowej*, Lublin 1960.
- Jerzak N., *Kościelna działalność wrocławskiego biskupa Wawrzyńca w latach 1208-1232*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 22(2014) nr 2.
- Jurek T., *Dziedzic Królestwa Polskiego. Książę głogowski Henryk (1274-1309)*, Poznań 1993.
- Karasiewicz W., *Jakób II Świnka, arcybiskup gnieźnieński 1283-1314*, Poznań 1948.
- Koczerska M., *Uwagi o terminologii pokrewieństwa i powinowactwa w polskich źródłach średniowiecznych*, w: *Genealogia – problemy metodyczne w badaniach nad polskim społeczeństwem średniowiecznym na tle porównawczym*, red. J. Hert i J. Wroniszewski, Toruń 1982.
- Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, wyd. F. Piekosiński, cz. 1.
- Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. 1, wyd. F. Piekosiński, w: *Monumenta mediae aevi historica res gestae Poloniae illustrantia*, Kraków 1876.
- Kogut M., *Działalność polityczna – kościelna franciszkanina Henryka Wettyna z Breny*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 23(2015), nr 2.
- Lisiewicz Z., *O obsadzaniu stolic biskupich w Polsce (Epoka piastowska)*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 19(1892).
- Maciejewski J., *Czas i okoliczności objęcia rządów przez biskupa krakowskiego Jana Muskatę*, „Studia Historyczne” 43(2000), z. 2.

- Maciejewski J., *Episkopat polski dobry dzielnicowej 1180-1320*, Kraków-Bydgoszcz 2003.
- Maciejowski M., *Orientacje polityczne biskupów metropolii gnieźnieńskiej*, Kraków 2007.
- Mandziuk J., *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku. Średniowiecze*, t. 1, cz. 1 (do 1417 roku), Warszawa 2010.
- Monumenta Medii Aevi Historica Res Gestes Poloniae Illustrantia*, t. 1, Kraków 1874.
- Monumenta Poloniae Vaticana (MPV)*, t. 3, wyd. J. Ptaśnik, Kraków 1913-1914.
- Nowakowski T., *Polityka biskupów krakowskich w końcu XIII wieku (Prokop i Jan Muskata)*, *Nasza Przeszłość* 75(1991).
- Ożóg K., *Intelektualiści w służbie Królestwa Polskiego w latach 1306-1382*, Kraków 1995.
- Pietras T., „*Krwawy wilk z pastorałem*” *Biskup krakowski Jan zwany Muskatą*, Warszawa 2001.
- Regesten zur schlesischen Geschichte (Regesten)*, hrsg. C. Grünhagen, K. Wutke i inni, w: *Codex diplomaticus Silesiae*, Bd. 16, Breslau 1898.
- Samulski R., *Untersuchungen über die persönliche Zusammensetzung des Breslauer Domkapitels im Mittelalter bis zum Tode Bischofs Nanker (1341)*, Bd. I, Weimar 1940.
- Silnicki T., *Dzieje i ustrój Kościoła katolickiego na Śląsku do końca w. XIV*, Warszawa 1953
- Silnicki T., Gołąb K., *Arcybiskup Jakub Świnka i jego epoka*, Warszawa 1956.
- Sroka S. A., *Andegaweńska reorganizacja Węgier w świetle nowszych badań*, „*Kwartalnik Historyczny*”, 103(1996), z. 2.
- Stopka K., *Szkoły katedralne metropolii gnieźnieńskiej w średniowieczu*, Kraków 1994.
- Subera I., *Synody prowincjonalne arcybiskupów gnieźnieńskich*, Warszawa 1971.
- Śliwiński B., *Pomorze Wschodnie w okresie rządów księcia polskiego Władysława Łokietka w latach 1306-1309*, Gdańsk 2003.
- Wojtkowski J., *Procesy polsko-krzyżackie przed procesem z lat 1320-1321*, „*Komunikaty Mazursko-Warmińskie*”, t. 115 (1972).
- Zachorowski S., *Rozwój i ustrój kapituł polskich w wiekach średnich*, Kraków 1912.
- Zbiór dokumentów katedry i diecezji krakowskiej*, wyd. S. Kuraś, t.1, cz. 1, Lublin 1965.
- Zbiór dokumentów małopolskich*, wyd. S. Kuraś, t. 1, Wrocław 1962.